

## June

As the summer break is approaching, some students still do find time and energy to write about what intrigues or troubles them or just draws their attention somehow.

In this issue, you will find two column articles written by our preIB students, under the guidance of their Polish teacher, Ms Renata Otolińska, as well as Chi Chi Hsu's (IB1) review of Luc Besson's *Léon: The Professional*.

Before we conclude for this school year, just accept my best and warmest wishes of happy summer break!

*Ada Mitas, teacher of English and History and Culture of Anglophone Countries*

---

### **A jeśli tak się zdarzy?**

*Julia Róžańska, klasa preIB (felieton)*

Podczas weekendu Bożego Ciała pojechałam razem z rodziną na długo wyczekiwaną przez wszystkich wycieczkę. Celem naszej podróży był najmłodszy park narodowy w Polsce – Ujście Warty. Przed wyjazdem zapoznałam się z opisami ścieżek przyrodniczych i byłam dobrze przygotowana na wędrowki przez podmokłe tereny zalewowe. Nie miałam jednak pewności, czy trasa w ogóle będzie dostępna, ponieważ jak napisano na stronie internetowej parku, „poziom wody na tym terenie podlega znacznym wahaniom, betonowa droga może być zalana wodą i niedostępna”. Wyobrażałam sobie, jak z determinacją pokonuję bagniste tereny, przeskakując kałuże i brodząc po kostki w wodzie, żeby w końcu dotrzeć do terenów lęgowych rzadkich gatunków ptaków. Nic bardziej mylnego. Kolejna bezśnieżna zima i ostatnie gorące lata spowodowały, że zastałam krajobraz zupełnie inny od tego, który sobie wyobrażałam. To, co mnie otaczało, miało więcej z pustyni, która łąknie wody, niż z grzęzawisk, które miałam nadzieję zobaczyć. Zwykle zielone i żywe szuwary stały się teraz w większej części wysuszona łąką badyli. Po bokach ścieżki w korycie rzeki pokazały się korzenie i ziemia. Może dlatego że oczekiwałam WILGOCI, tak bardzo rzuciła mi się w oczy suchość otoczenia. Idąc jedną ze ścieżek, minęłam tablice zawieszane na wieży widokowej pokazujące ponadprzeciętny stan wód z powodzi 1997 i 2011 roku, aż trudno było w to uwierzyć! Uzbrojona w lornetkę wyłapywałam ruchy ptaków w zaroślach, podziwiałam ogromne łabędzie przelatujące obok ze świstem i lądujące z gracją na wodzie. Moim małym aparatem utrwaliłam gęgawy skubiące trawę i krwawodzioba grzebiącego

w ziemi w poszukiwaniu pożywienia. Siedząc w czatowni, delectowałam się ciszą przerywaną tylko pokrzykiwaniem czajki. Było już za późno, żeby zobaczyć bielika, ale czapla biała dostojnie brodziła w wodzie i nawoływała samca. Nad głową jaskółki próbowały uwić gniazdo, ale wyraźnie moje towarzystwo ich nie cieszyło. Odeszłam stamtąd po cichu, już nie przeszkadzając. W końcu to ja byłam gościem. Może tam jeszcze wrócę... Czy będzie do czego? A co się stanie, jeśli brak śniegu i afrykańskie lato wysuszą ten teren i Park Narodowy pozostanie jedynie dumną nazwą miejsca, któremu zaufały tysiące ptaków.

Nie chciałabym, żeby moja lornetka, kalosze i aparat pozostały tylko wspomnieniem. A jeśli tak się zdarzy?

---

## **Léon: The Professional – film review**

*Hsiao Chi (Chi Chi) Hsu, Year IB1*



The film I intend to review is an old movie of 1994 , titled *Léon: The Professional*, made by the French film director Luc Besson. It was mainly shot in New York City.

This is a story about a professional hitman / killer (Léon) and a little young girl (Mathilda), who lives with her family (drug-dealing father, carefree, Barbie-doll mum, mean elder sister and a little cute brother) in the same apartment block where Léon lives. One day while Mathilda is out shopping, her family gets brutally killed because her father has been stealing cocaine from his boss to keep some for himself, which has just been discovered. When Mathilda returns, she realizes what has happened just in time to continue down the hall, where she desperately knocks on her neighbour's, Léon's, door. Mathilda quickly discovers that Léon is a hitman. She begs him to take care of her and to teach her his skills. The developing relationship between Leon and Mathilda is what the story mostly focuses on.

*Léon: The Professional* is a very deep movie which makes people keep watching and watching it takes their eyes off! The film has a meaning, which for some people may be hard to get. They may just see the movie as a well-filmed action movie or as a revenge story (Mathilda taking revenge for the death of her family, Léon taking revenge for Mathilda), others may see it as an in-depth analysis of the seemingly weird relationship of Léon and Mathilda, something between friendship and love. But does the movie really talk about? Definitely it presents the hitman in a very unusual way. Usually a professional killer is kind of cold-hearted person, but Besson makes this killer different: Léon just arms himself like a ruthless quiet person who never relaxes, who is always watchful, who never makes mistakes, but when he meets Mathilda he opens his heart and everything changes...

The great sides of the movie will be Jean Reno's and young Natalie Portman's acting, the soundtrack perfectly fitting the action, the tempo, the way scenes are edited, the interesting picture of New York, the whole climate and atmosphere of the movie.

Don't miss it 'cause it is a classic movie! A young but mentally mature girl with an old but a little childlike man - how can they make each other's life colorful? How do they get into each other's heart? Enjoy *Léon: The Professional* to understand its meaning and you'll find out how deep it is. Thank you for reading this review :)



*Leon, I want love, or death. That's it. He's not my father. He's my lover.*

---

## Ty czy oni?

*Karolina Seredyńska, klasa preIB (felieton)*

I znowu usłyszałam tę rozmowę o nowych trendach, o modnym stylu życia, robiąc sporadyczne zakupy w jednej z wielu wrocławskich Biedronek. Z pogawędki dwóch – jak mogłam się domyśleć – sąsiadek dowiedziałam się, jak „zdrowo” jada się w ich domach. Panie niemalże wchodziły sobie w słowo. Jedna ostatnio kupiła nasiona szafwii hiszpańskiej, inaczej chii, które zawierają dużo kwasów omega 3 i 6. Chciała ich użyć do zrobienia puddingu tak bardzo propagowanego ostatnimi czasy przez wegańskie blogerki. Brzmi dobrze, prawda? Tylko problem był w tym, że niektórych produktów pani nie miała i zamiast mleka roślinnego użyła tego najtańszego, krowiego, najbardziej odtuszczonego UHT, które zawiera wiele szkodliwych dla nas antybiotyków. A zamiast naturalnego cukru z przepisu – daktyli i/lub rodzynek – użyła zwykłego, białego, o tyle że ho, ho, ekologicznego. Powiedziałabym BIAŁA ŚMIERĆ, odnosząc się do obydwu produktów. Czy to jest rzeczywiście modne zdrowe odżywianie? To cecha wielu ludzi – właśnie naśladowanie innych. Tylko jeśli już staramy się zdrowo odżywiać, powinniśmy trochę poznać się na rzeczy. Naprawdę to już nie pierwsza taka sytuacja, w której spotykam się z hipokryzją. Ostatnio poznałam wegankę bez oporu zjadającą zapiekankę z serem. To już robi się głupie! Po co w takim razie mówi, że jest weganką? Dla szpanu? Bo weganizm stał się modny? Szkoda, że ludzie wolą się popisywać, niż pomyśleć rzeczywiście o zdrowiu bądź innych aspektach żywienia, z powodu których decydują się na weganizm. Nie chcę narzekać, czy tym bardziej mówić, w jaki sposób inni mają żyć, ale po jakimś czasie przyglądania się z boku temu całemu wyścigowi alternatywnych żywieniowych mód, czy ktoś coś je, czy czegoś nie tyka, mam już dosyć hipokryzji. Najważniejsze jest, aby żyć w zgodzie z sobą samym. Nie naśladowujmy ślepo innych! Skąd mamy pewność, że ktoś wybrał dobrze? Aha, jeszcze słowo, w tym tygodniu „zdrowa żywność” do kupienia na przecenie w Biedronce. :)